

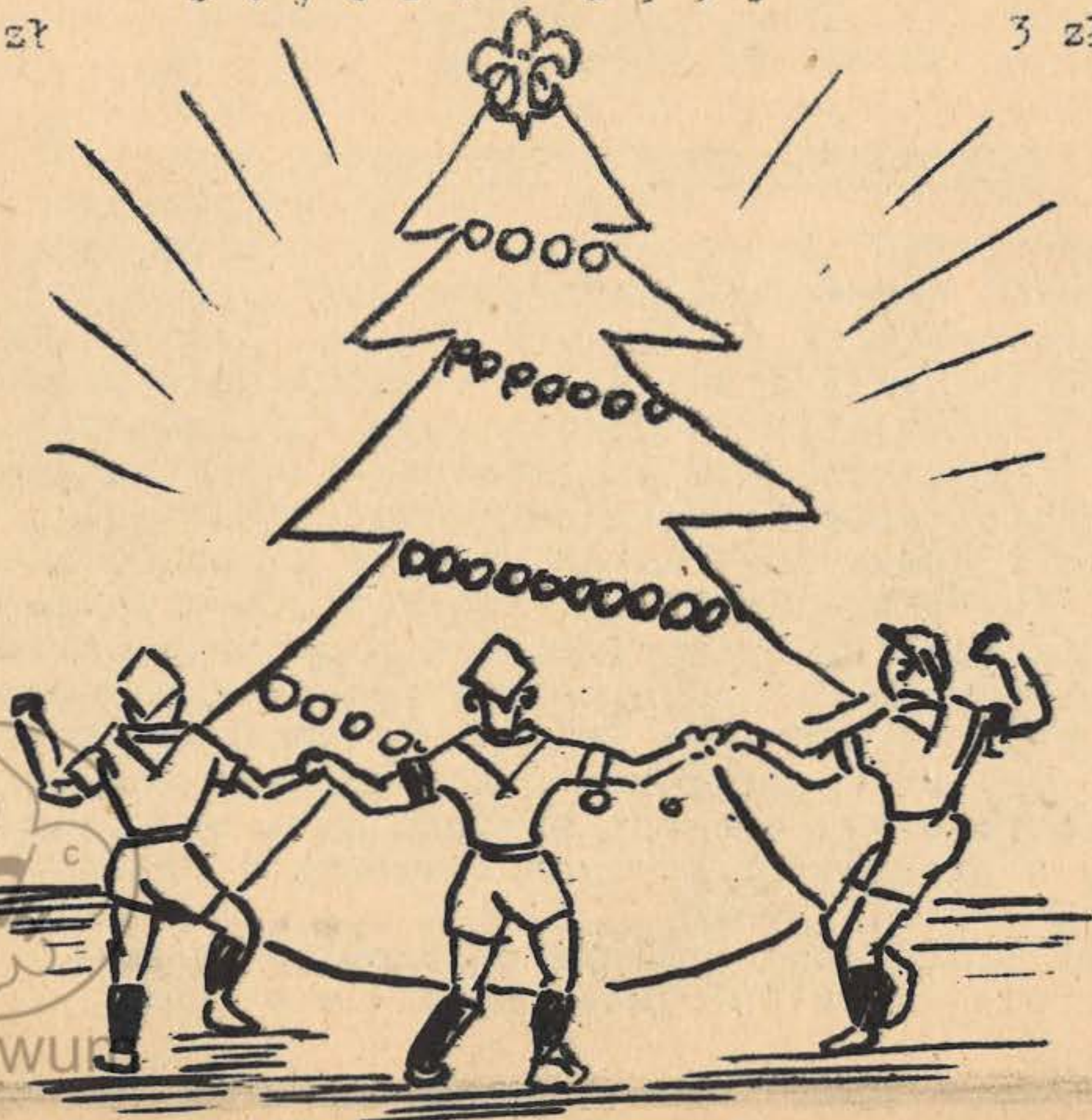
SUWIMCZYK



PISMO 16 WARSZ. DZIAŁ. HARC. im. ZAWISZY CZARNEGO
ROK XXX MIESIĘCZNIK Nr. 1
s t y c z e ń 1 9 5 9

3 zł

3 zł



archiwum

Drukowiec

W związku z wydaniem pierwszego po dziesięcio-
letniej przerwie numeru "Sulimczyk" składam
zespółowi redakcyjnemu serdeczne życzenia owoc-
nej pracy.

Pragnąłbym, aby nigdy nie zabrakło potrzebnych
materiałów i tematów z życia drużyny, którychby
"Sulimczyk" mógł na swych łamach poruszać. Niech
pismo to będzie odzwierciedleniem naszej pracy,
naszego życia w drużynie i niech będzie pomocnym
w kształtowaniu naszej woli i charakterów.

Wszystkim, którzy przyczynili się do wskrze-
szenia naszego pisma, a głównie zespołowi redak-
cyjnemu oraz druhom K. Koźniewskiemu i A. Pfeffe-
rowi, składam serdeczne podziękowania.

Drużynowy Zawiszy Czarnego
T. Sułowski

TRADYCYJNA CHOINKA SZESNASTKI

Ileż kiedyś miłych chwil, a ileż dziś miłych
wspomnień nasuwa się każdemu z Zawiszków, gdy
sięgnie pamięcią do dawnych Choinek Szesnastki.
Było w tradycji drużyny, że poza Świętem Obozu,
na którym gościli chłopcy swoich rodziców i sta-
rych Zawiszków, Choinka stanowiła nową okazję
do zadziergnięcia bliższego kontaktu między
starym i nowym pokoleniem drużyny i ich rodzi-
cami. Każdy zastęp chciał swoją pracą przy jej
organizacji lub w przygotowaniu opisów uświet-
nić uroczystość. Wzajemne zaś życzenia pod sło-
neczną choinką pomiędzy Szkołą, Kołem Przyjaciół
z Drużyną oraz pomiędzy poszczególnymi chłopcami
stanowiły ważki element braterstwa i przyjaźni,
który u większości starych Zawiszków przetrwał
do dnia dzisiejszego.
Stojmy przed nową Choinką odrodzonej druży-
ny, drugą po kilkuletniej przerwie w naszej

pracy harcerskiej. Niech ta choinka zwiąże Was,
chłopcy, jeszcze mocniej, niech umiłowanie idei
harcerskiej będzie waszym drogowskazem, abyście
zawsze i wszędzie pamiętali, że tworzymy wielką
rodzinę Zawiszków.

Niech Szesnastka Was pamięta, tak, jak się pamię-
ta o prawych, uczciwych chłopcach.

hm. Zygmunt Wierzbowski

§o§o§o§o§o§o§

Kazimierz Koźniewski.

U L I C A F O K S A L N r. 11

Są to fragmenty z niewydanej jeszcze książki
"Różowe Cienie".

Wielkie, kilkunastopokojowe biuro. Z obu stron
korytarza tak szerokiego, że można na nim było
jeździć na rowerze-gabinety-sale. Dalej korytarz
węższy i mniejsze pokoje, w końcu pokoik, przepie-
rzenia, klitki, kuchnie poprzerabiane na składy pa-
pierów, teczek, skoroszytów, aktów, makulatury-i kurzu.
Wieczorem-a jest wieczór właśnie-to ruchliwe biu-
wo ogarnęła zupełna cisza. Cisza - przerywana tyl-
ko łagodnym, monotonnym stukiem maszyny do pisa-
nia.

W małym pokoiku pali się jedyna-zielona-lam-
pa, umocowana tuż nad maszyną o wałku potrójnej
długości. Uderzenia'czcionek, wyraźne i suche-
wiszę bez taśmy, czcionki bezpośrednio biją w biał-
kową substancję kliszy powielaczowej. Gdzieś tam,
w drugim lokalu biura, za schodami czuwa woźny
grubasek. W mieszkaniu państwa Ładów, po drugiej
stronie podwórza-korytarzami i korytarzykami moż-
na tam przejść-świeci się we wszystkich oknach.

C. D. N.

DROGA PRZEZ MEKE

- Byliście na obozie w Sukowie?
- Nie.
- Wiecie jak zdobywaliśmy stopnie?
- Nie.
- To co wy wiecie "pagaje" jeden z drugi dze wyjątku posłuchajcie:

Od kilku dni szła fama po obozie, tuż, tuż i to nie byle jaki - zrobiony pr buszę /fajne, co?/. Wszędzie rozbrzmiewały przyrzeczenia czy też straszne, fałszywe piosenki.

Aż tu pewnej lipcowej nocy, kiedy gwiazdki jeszcze błyszczały na niebie, gwizdy /czy komendy/i krzyki/alarm/ wyrwały nas z zas go, błogiego snu. Przecierając oczy medyt "alarm czy nie alarm", ale wściekłe ryki rozwi... ły wątpliwości.

Gdy stanęliśmy w ordynku, oznajmiono wobec, że odbędzie się długo oczekiwany b kazano grzecznie czekać. Ja znalazłem się trolu. I oto o godz. 6 rano rozpoczął się

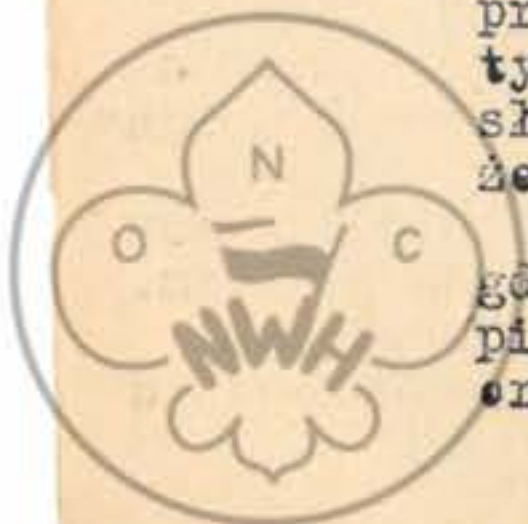
marsz pod plecaka ciężarem, przy bezchmu lipcowej pogodzie, a potem w skwarze słoń zu ruszyliśmy drogą wzdłuż pięknego lasu. Niestety nie można było podziwiać uroków bo trzeba było patrzeć na znaki patrolowe, prowadziły do zakonspirowanego Kesy. mimo tych poszukiwań nie znalazłem go, bo choć słyszałem, że "Kaniccha" na nas gwizdał, a że chłopak ma za słabe płuca i musi dużo

Dym naprowadził nas na drugą przeszkę gdzie schowany klepus z Jurkiem słuchali piania. Po wyjściu z ukrycia postawili nam oraz podali nowy kierunek marszu.

Weszliśmy w piękny, niezapomniany "Kanion", pełen śpiewu ptaków i słodkich jagód. Zbliżyliśmy się do następnej przeszkody. Spotkaliśmy tam znudzonych Adama i Tomka. Temu ostatniemu trzeba było udzielić pomocy. Po wykazaniu swoich umiejętności samarytańskich poszliśmy skrajem lasu i natknęliśmy się na dwa aparaty fotograficzne, za którymi chowali się Dusza i Klimek.



Tylko dzięki śladom poprzedników i wyczucia doszliśmy do stanowiska sygnalizacji, gdzie Gajus usiłował ukryć się za krzakiem. Kazali machać chorągiewkami dla rozgrzewki nasze nazwiska. Przeprowadzenie przez rzekę była zbawieniem przed wspinaczką na Telegraf, gdzie "Pchełka" szastał ocenami za sygnalizację. Idąc grzbietem góry zobaczyliśmy wystające z kamienia okulary. Znudzony Ciapek dla rozgrzewki kazał orientować mapę, obliczać azymut itp. herezje. Idąc drogą, która biegła wśród szumiących pól, rysowaliśmy różne kreski, co miało się nazywać szkicem. Koło kościoła spotkaliśmy Mirka, który zabrał nam szkice. Dalej pognaliśmy wzdłuż rzeki w poszukiwaniu Słonia.





Ten roznegliżowany zażywał kąpieli. Na nasz widok ochoczo przystąpił do wyciągania od nas wiadomości na temat budowy mostu, kuchni, rozstawiania namiotu i platania węzłów. Zmęczeniu, słaniając się na nogach doszliśmy do obozu, aby natknąć się na Duszę. Każę ci robić zwroty, gdy ci nogi kołkiem stają, ciągnie z historii drużyny, gdy ty masz w głowie groch z kapustą. Ale dym nad kuchnią pokrzepił nasze serce. Zakończenie tego gigantycznego biegu miało miejsce kilka dni później, gdy w świetle płonącego ogniska otrzymaliśmy ciężko wywalczone krzyże harcerskie. Taki był młodzik A.D. 1958.

MROK

=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o

MY:

Jeden dzwoni wciąż do Suły,
Drugi pisze artykuły,
Trzeci rylcami rysuje,
Czwarty się drukiem zajmuje.
A piąty ...

A piąty to ten najstarszy -
Okulary nosi monarszy -
Wszystkim tylko rozkazuje,
Czasem wszystkim dysponuje,
Facet niekiedy bezczelny
Kto to? Redaktor naczelny!
Z tego wszystkiego wynika,
Że redakcja "SULIMCZYKA",
Ma całkowitego bzika.

Akates



MARZENIA



RZECZYWISCI

W dniach 28.XII.58 - 6.I.59 dobyło się Zimowisko Harcerzy Rad Drużyn Hufca Warszawa - Ochota "Zarzewie". Było ono dla nas bardzo przydatne, bo właśnie po raz pierwszy zetknęliśmy się, z najlepszymi harcerzami Hufca. Nawiązaliśmy z nimi kontakty, a w wielu przypadkach serdeczną przyjaźń. Mamy nadzieję, że przez to Zimowisko zbliżymy się do Hufca - już nie będzie można 16-ce zarzucić seperacji. Mimo to, że nie było śniegu, jesteśmy jak najbardziej zadowoleni z Zimowiska i z pierwszego miejsca, jakie na nim z wielkim trudem zdobyliśmy.

/bs/

P.S. HASŁO ZIMOWISKA
KAŻDY SOBIE HULA-HOOPIE
POJEDYNCZO BĄDŹ TEŻ W GRUPIE .



archiwum

Piosenka z Zimowiska

/ na mel. "Od Siewierza..." /

Od Wrocławia pociąg gnał
Co wagonów x-tam miał,
A jechali w nim harcerze
Do Lesieńca w dobrej mierze,
Ale żeby spadł tu śnieg
Trzeba czekać chyba wiek.
Wiara chodzi uszargana,
Bo jest błoto po kolana.

Duszy wszyscy boją się
A z Patyka śmieją się
Wilk Szadkowski strasznie groźny
i Kopyt drugi oboźny.

A zaś Sorek taki zuch
że codziennie je za dwóch
Za Wilcami wszędzie gna
Wielki stempel w ręku ma.

Do harcererek szliśmy raz
i Apacz prowadził nas
A z radości w Michałkowie
Przewróciło się nam w głowie.

Dali jeść i dali pić
Ze to musieliśmy wyć
Wszystko było pięknie, cacy
Spaliśmy bez materacy.

Rano były podchody
Czterech wpadło do wody
Piąty Sorek nasz bohater
Porwany został przez wiatr

.....
Teraz już wyjeżdżamy
Z żalem zamek żegnamy



archiwum

Lecz krzyknijmy na podiechę:
"Zimowisko było w dechę".

Chociaż śniegu nie było
Wesoło się nam żyło
Nam, chłopakom oyczym, klawym,
Najmłodszym, bo z Warszawy.

=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=o=

SZESNASTKA A PUSZCZANSTWO

W związku z Zimowiskiem, odbytym przez naszą Radę Drużyny nasuwają się pewne wnioski, a ściślej mówiąc spostrzeżenia związane z porównaniem 16-ki z innymi drużynami Hufca.

Tutaj właśnie pierwszy raz zetknęliśmy się z puszczaństwem, z jego ceremoniałem i obrzędami. Do tej pory słyszeliśmy o tym u ust Duszy, lecz nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.

W Noc Sylwestrową witaliśmy Nowy Rok w lesie. Drużyna "Wilców" powitała go, starym Puszczańskim obrzędem. Nie trzeba chyba pisać jakie to na nas zrobiło wrażenie, na nas, którzy o tym nie mieliśmy zielonego pojęcia. Potem z ust Duszy usłyszeliśmy, że najbardziej przeżył w Harcerstwie właśnie puszczaństwo.

I tego właśnie nie podobna zrozumieć, dlaczego w Szesnastce, którą uważa się za najlepszą drużynę w Hufcu, kompletnie jest brak zwyczajów puszczańskich.

W ostatnim dniu Zimowiska byliśmy świadkami przyrzeczenia kilku chłopców z drużyny dha Banaśiaka. Odbyło się ono w nocy, w lesie, przy bezchmurnym niebie. Harcerze składali przyrzeczenie

na ognisko, jako symbol czystości. Niech zaują tego widoku ci, którzy go nie widzieli! Twarze chłopców pełne napięcia, oświetlane jedynie słabym blaskiem ogniska, za plecami ciemny las - wszystko to robi jedyne w swoim rodzaju wrażenie. Otóż jestem pewien, że chłopcy, którzy składali przyrzeczenie w tych warunkach, napewno będą je długo pamiętali, dłużej niż my, bo my składaliśmy je z pompą, z fanarami i z werblami, w dzień w obecności rodziców.

Złe się dzieje, że w naszej drużynie nie ma puszczania, że tym bardziej, że kiedyś było, ale było zarzucone.

Niech ten artykuł przestudiuje pilnie drużyna nowa i nasza Rada Drużyny i niech wyciągną z niego możliwie daleko idące wnioski.

=====

NAJ... NAJ... NAJ...

Po długich i burzliwych naradach redakcja "Sulimczyka" postanowiła w uznaniu zasług położonych na Zimowisku nadać tytuły:

- Największego Żarłoka - Wojtkowi Kani
- Największej Trąby - Jeremiemu Gajewskiemu
- Najlepszego Łacza - Wł. Dusiewiczowi
- Najlepszego Łopacznika - A. Dolińskiemu
- Najlepszego Szeregowca - Markowi Sznee
- Największego Kuchara - Juana B. Wichicielowi
- Najlepszego Kuchara - J. Zabielskiemu
- Największego Kuchara - T. Biernawskiemu
- Najlepszego Purycysty - M. Łukaszewskiemu
- Największego Wąsala - R. Ogonowskiemu
- Największej "Gęsi" - Jurkowi Saefflerowi
- Największego "Allaha" - Jackowi Klepowi

Z cyklu: Pogawędki "Sulimczyka"
Dh JERZY DUSZYŃSKI.

Serię wywiadów ze starymi Zawiszakami rozpoczynamy pogawędką ze znanym aktorem Jerzym Duszyńskim. Dzięki bezpośredniości i serdeczności, z jaką przyjmuje nas dh Duszyński, bardzo szybko wytwarza się prawdziwie harcerski nastrój i pogawędka toczy się żywo i przyjemnie. Szkoda, że nie możemy zamieścić wszystkie szczegóły tej rozmowy, niestety niewielka ilość miejsca zmusza nas do podania tylko najważniejszych fragmentów.

MY: Na początek takie formalne zapytanie: Kiedy drużyna była w 16-ce i jakie funkcje Drużyna pełniła?
DUSZYŃSKI: W drużynie byłem w latach - nie ręczę za pamięć - od 1929 do 1932. Należałem do zastępu "Srebrnych Lisów", cały czas jako szeregowy. Zawsze największą atrakcją były dla mnie różne defilady i narady, bo jako doboosz a potem fanfarzysta mierzono na czele drużyny tuż za pocztą sztandarowym. Było to dla mnie zawsze wielkie przeżycie.
MY: No, wyobrażamy sobie. A jaki moment z pobytu w 16-ce, najbardziej utkwiło Drużynie w pamięci?
D.: O, bezzwzględnie wyjazd do Szwecji i Danii. Z tym to była cała historia. To się znowu wiąże z moim fachem fanfarzysty. Znajdowałem się wtedy w strasznych tarapatkach finansowych, a wyjazd sporo kosztował. Na szczęście drużyna potraktowała mój wyjazd jako koszt reprezentacyjny. I w ten sposób znalazłem się w Szwecji za jedne 20 zł. No oczywiście bardzo interesujący był również zlot w Spa-le, gdzie, jak wiecie, 16_ka zdobyła mistrzostwo Rzeczypospolitej.
MY: Jaką rolę odgrywał w życiu drużyny "Sulimczyk"?
D.: Dużą, bo odzwierciadlał całe życie drużyny. Mnie osobiście najbardziej interesował dział rozrywek

umysłowych, którymi się pasjonowałem. Muszę się pochwalić, że zdobyłem nawet kilka nagród.

MY: Jakie ma Druh obecnie plany zawodowe?

D.: Obecnie gram stale w "Syrenie". w przyszłym roku będę obchodził 20-lecie pracy scenicznej. Jeżeli chodzi o film, to niedługo rozpocznę zdjęcia do filmu "Cafe pod Minogą" wg Wiecha.

Może Was zaciekawi jego obsada: Manusia Kitajca gra A. Dymśa, Hanke—"Miss Polonia" Alicja Bobrowska, a ja reż. Zagórskiego. W zeszłym roku kręciłem w Czechosłowacji film "Karny batalion".

MY: Może, na zakończenie chce Druh coś powiedzieć Zawiszakom?

D.: Chciałbym im powiedzieć, że pewne cechy nabyte w harcerstwie jak punktualność, sprawność fizyczna, szybkoorientacja bardzo pomagają mi w pracy zawodowej. Moim zdaniem cechy te należy w sobie ćwiczyć bo nigdy nie wiadomo, co kogo w przyszłości czeka.

MY: Dziękujemy bardzo Druhowi za tę miłą rozmowę. Mamy nadzieję, że się jeszcze niejednokrotnie spotkamy. Czuwaj !!!

wywiad przeprowadzili Mrok i blues

=o=o=o=o=o=o=o=o=o=

REDAKCJA NA TROPACH POWIELACZA

Redakcja "Sulimczyka" zwraca się z prośbą do wszystkich swoich sympatyków, członków drużyny i ich rodziców, Starych Zawiszaków o przyjscie jej z pomocą w pokonaniu trudności związanych z powielaniem tak ciekawego i poczytnego pisma.

Zmora naszego życia jest poszukiwanie dobrego powielacza! Przyjdźcie nam z pomocą.

JAK PRACUJE REDAKCJA "SULIMCZYKA"

W dro-

ż bieg
z samego
towa prawa,
ony

dy
ście
żone-
alismy
mendy

zem i
g i
VI pa-

a unie
ej,
. Od obo-
snowego.
zyrody,

tóre
awzię-
otem
widać,
enować.

ę,
szego
oceny

Czarne filary. Ciemne typy
siedzące w świetle mętnych lamp.
Ważny na półkach sterczą zuchwale.
Dwa trefle licytuje bridge 'owy gracz.

Dymiąca mała czarna,
Krnąbrna, niezrozumiała muzyka,
mgła spojrzeń, zakopciały świt
i rozbłysk diamentu na szkle.

Pachnące arabeski
przyjemny dla ucha smak,
dla oka węch, dla nosa widok.
Obłoki mgły otaczające ciemne typy.

Zardzewiały kornet wydaje
ochrypłe dźwięki dixielandu.
Kelnerka z miłym uśmiechem
podaje ci małą czarną.

Krwawe melodie, dzicy Murzyni,
w rytm toczy się hula hoop.
Ciemny dywan jak ręcznik,
mrok ulicy wychodzący w przestrzeń.

Skłębienie uczuć w jednej chwili.
żmija wypełzła, lezie cicho
i szepta cicho, niezrozumiale
dla uchwa - jak kwa.

Filiżanka już wystygła
dym i opary, gorąca atmosfera.
Złotówka, leżąca na czarnym blacie.
Nerwowe ruchy nóg.

Akates

NOWA SZESNASTKA

Dla wszystkich tych, którzy po raz pierwszy stykają się z nową Szesnastką, podajemy jej krótki rys historyczny.

Pod koniec roku 1956 grupa Starych Zawiszaków podjęła próbę wskrzeszenia 16 WDH. Ponieważ gimnazjum im. Staszica obecnie nie istnieje, drużyna została zorganizowana przy liceum im. Kołłataja przy ulicy Grójeckiej. W lutym 1957 r. powstała nowa Szesnastka, na czele której stanął dh. Andrzej Pawłowski. Bardzo czynnie pracowali w drużynie dh. dh.: "Zyg" Wierzbowski, Szeliski, Salwerowicz, Sutowski, Jedliński, Waszydłowski, Dusiewicz i inni. Pracę rozpoczęły 4 zastępy: "Bobry", "Sokoły", "Żurawie" i "Sępy".

W czerwcu odbył się pierwszy bieg na mrocznika w Grodzisku. Zwycięsko wyszło z tej próby ośmiu chłopców. W lipcu drużyna wyjechała na obóz letni do Karwieńskich Błot. Komendantem był dh. Pawłowski, oboźnym dh. Dusiewicz, gospodarzami kolejno dh. Salwerowicz i dh. Szeliski. Przed obozem funkcje zastępowych dwóch najmłodszych zastępów objęli już wychowankowie nowej drużyny: Tadeusz Woźniak i Andrzej Wilget.

W styczniu tego roku odbyła się Choinka drużyny. XXIX obóz letni miał miejsce w Sukowie w Górach Świętokrzyskich. Komendantami obozu byli: początkowo dh. Tadeusz Sułowski, który na krótko przed obozem został drużynowym, i dh. Włodzimierz Dusiewicz. Na tym obozie drużyna otrzymała nowy sztandar, wykonany na wzór dawnego /!/.
W grudniu Rada Drużyny wzięła udział w zimowisku Hufca Warszawa-Ochota. 18 stycznia 1959 r. odbędzie się II Choinka odrodzonej drużyny.



archiwum

SATYRA & WYCIECZKI OSOBISTE W ZGRYW

Jak donosi red. Gajewski z AWS /Agencja Wydawnicza Sulimczyka/, w pierwszej połowie 1959 r. nakładem agencji ukazały się następujące pozycje książkowe:
B. Cieślak i A. Sok - "Chłopcy, siostry!" i inne piosenki harcerskie" /układ na dwa głosy/.
A. Kossowski - "Ty cyplina w zastępie".
R. Ogonowski - "Chałki i chałki".
A. Wilget - "Co nam, charakterom, daje ziemia".
J. Gajewski & M. Łukaszewski - "Trąby jerychońskie, czyli jak zostać jazzmanem".
I. Sułowski - "Miałem 7 cónia".
W. Dusiewicz - "Ciemniaki w ciemni, czyli wspomnienie początkującego fotografa".
T. Woźniak pseudo Słó - "Puszczaj jak się puszcza w "Puszczy".
M. Sznee, A. Grzesiczak i B. Kanie - "Tajniki krasomówstwa". /praca zbiorowa/.

o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0o0

Uwaga !!!

W lutym w Hufcu Warszawa-Ochota odbędzie się "Dwutygodnie Szesnastki". W dniach tych zorganizowana zostanie wystawa fotograficzna z obozów w Karwieńskich Błotach i Sukowie. Organizatorzy proszą o wzięcie w niej udziału wszystkich posiadających zdjęcia z tych obozów.

Uwaga !!!

Historia Szesnastki.

Aby ułatwić druhom przyswojenie sobie historii naszej drużyny, w każdym numerze "Sulimczyka" drukować będziemy fragmentami jej skrót.

Lata 1911 - 1914

Grunt pod organizację drużyny przygotowały wspólne gry i wycieczki, organizowane przez uczniów gimnazjum im. Staszica. Na jesieniu 1911 r. Janusz Rudnicki organizuje pluton z ramienia org. "Zarzewie". Jednocześnie Jerzy Wądołkowski organizuje drużynę podzieloną najpierw na 9 a potem 12 zastępów. Pod koniec tego roku następuje reorganizacja, a w marcu 1912 r. połączenie obu grup pod komendą J. Wądołkowskiego. Na Wielkanoc Wądołkowski i Rudnicki biorą udział w kursie dla komendantów drużyn. W r. 1913 pierwszy raz w Polsce odbywa się obóz skautów. Jest to obóz 16-ki w Kołbach na Polesiu. Komendantem jest Alojzy Pawełek. W 1914 r. następuje rozbudowa drużyny na: 3 plutony, drużynę przygotowawczą, chór i warsztat stolarski. Na Wielkanoc odbywa się wycieczka do Grotowic. W lecie szarże biorą udział w kursie instruktorskim w Skolem /przerwany z powodu wojny/. Drużyna składa się z 40 chłopców w 12-ciu zastępach.

c.d. w następnym numerze

Skład Redakcji:

Mirosław Łukaszewski /red.nacz./, Jeremi Gajewski /red.techn./, Tadeusz Woźniak /opr.graf./ Adam Krynicki, Eyszard Ogonowski.

